

Pasja rodem z Bojanowa

O swojej kolekcji mówi, że to muzeum Bojanowa na obczyźnie. Jest bojanowiakiem, choć mieszka w Katowicach. W Bojanowie spędził młodość, co najmniej kilka razy w roku przyjeżdża w rodzinne strony. To jego mała ojczyzna, którą ma na zawsze w sercu. Posiada z niej mnóstwo pamiątek. Piszemy o pasji Witolda Mikołajczyka.

Praktyki w browarze

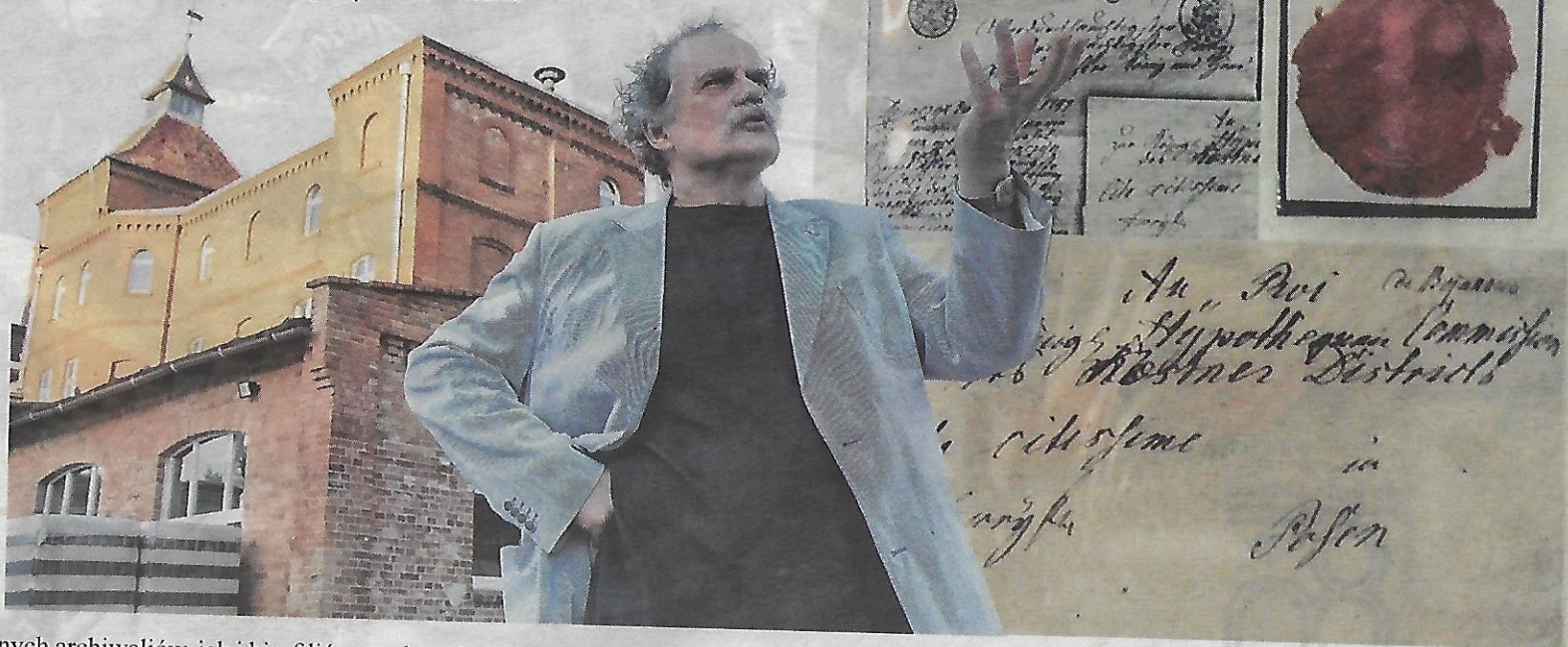
Pan Witold w Bojanowie mieszkał do 1968 roku, gdy ukończył podstawówkę. Później uczył się w technikum chemicznym w Sławięcicach, które obecnie są częścią Kędzierzyna Koźle. W zasadzie w tej szkole zaczął interesować się zbieraniem bojanowskich pamiątek.

- Wakacyjne praktyki miałem w browarze w Bojanowie - opowiada Witold Mikołajczyk. - Sam poprosiłem w szkole o to, żebym mógł je mieć w tym browarze.

Zaczynał od zbierania etykiet piwnych, podkładek do piwa, czyli tak zwanych wafli. To były początki jego birofilstwa, bo tak określa się kolekcjonowanie przedmiotów związanych z piwowarstwem.

Po technikum poszedł na studia dziennikarskie w Katowicach. Po nich znalazł pracę na Uniwersytecie Śląskim. Konieczność utrzymania rodziny trochę przystopowała jego hobby. Wrócił do niego po 15 latach, bo tyle czasu przepracował na uczelni. Wtedy też zajął się handlem podręcznym. Od 1993 roku pracował na Śląskiej Giełdzie Towarowo-Pieniężnej, potem na Polskiej Giełdzie Surowcowej SA (był jej prezesem). następnie - do 2012 roku

▼ Przyjeżdżając do Bojanowa, Witold Mikołajczyk odwiedza miejscowy browar. Jest birofilem, ma wiele pamiątek związanych z piwowarstwem.



nych archiwaliów, jak i birofilii.

- Znajdowałem je na aukcjach, nawiązywałem kontakty z osobami posiadającymi takie rzeczy. Wiele pamiątek nabyłem poprzez Allegro, czy eBay.

Z czasem stał się maniakiem browarnianych rekwizytów. Jedną z bojanowskiego browaru jest

skrzynia z początków XX wieku, która służyła do transportu butelek z piwem. Ma też zdjęcie browaru z 1929 roku, fotografie półciężarówek marki Chevrolet do przewożenia piwa i inne przedmioty sprzed II wojny światowej.

▲ Najstarszy list, który posiada, pochodzi z 1797 roku. Nie ma na nim pieczętek. To tak zwany handschrift, co w nomenklaturze filatelistów oznacza, że nazwa Poczty i data nadania są napisane odręcznie.

rze, pod zmiennym i niezwykle długim tytułem „Żądajcie piwa z Bojanowa! Jest ono dobre, pełne

napisane odręcznie. Korespondencja ma natomiast pieczęć lakową.

runki finansowe pozwoliły mu szerzej zająć się kolekcjonowaniem bojanowskich pamiątek, zarówno bibliofiliów - różnego rodzaju dokumentów, opracowań i in-

że butelki, kufle, szklanki, nalewaki, świetlne platformy, tak zwane za-
twornice (korki na metalowym pa-
łąku, jakimi zamykano butelki).
W jego kolekcji najstarszą pamiąt-

- Najwięcej moich pamiątek z browaru pochodzi z lat 60-tych i 70-tych minionego wieku.

Napisał, wydaną w 2013 roku, książkę o bojanowskim browa-

wsze dobroci. Ponad wiekowa historia Browaru w Bojanowie od Junkego do Jakubiaka". Pierwszą część tytułu zaczerpnął z przedwojennej reklamy bojanowskiego piwa. Fragmenty tej książki zostały opublikowane w zeszycie Szkice Bojanowskie, natomiast książka zdobyła wyróżnienie w leszczyńskim Konkursie o Nagrodę Liścia Miłorzębu.

Perełka w kolekcji

Archiwalia dotyczące Bojanowa i jego dawnych mieszkańców zdobywał na całym świecie. W jego zbiorach najstarszym dokumentem, prawdziwą perełką, jest pochodzący z 1747 roku opis przyjęcia kolejnego rzemieślnika do cechu powroźników. Natknął się na niego w antykwariacie w Berlinie.

- To bezcenny eksponat, bo jest jedynym zachowanym do teraz, potwierdzającym, że w Bojanowie był taki cech. Na tym dokumencie jest tak zwana pieczęć sucha cechu z datą 1645, która może świadczyć, że właśnie w tym roku, a więc 7 lat po powstaniu Bojanowa, założono cech.

Zauważa, że większość dawnych, bojanowskich dokumentów i innej „literatury” o Bojanowie jest napisana w języku niemieckim, co wynikało z narodowościowej struktury ludności miasteczka, w którym przez wieki przeważali Niemcy. Z takich archiwaliów ma pochodzące z połowy XIX wieku dokumenty parafii ewangelickiej z podpisami pastora Müllera, czy korespondencję, która wychodziła z bojanowskiej Poczty.

- Najstarszy list, który posiadamy, pochodzi z 1797 roku. To tak zwany handschrift, bo nie ma na nim pocztowej pieczętki, a nazwa Poczty i dzień nadania tego listu są

książka pt. „Gmina Bojanowo - traktem i znakami pocztowymi opisana”. Podobnym opracowaniem jest wydany w 2010 roku album z reprodukcjami bojanowskich widokówek z jego kolekcji. Ma ich kilkaset - od najstarszych, pochodzących z 1896 roku do współczesnych.

Domowe muzeum

W swoich zbiorach ma też m.in. dokumenty przedwojennego Banku Ludowego, parafii ewangelickiej, szkoły rolniczej, pochodzący z 1920 roku sztandar bojanowskiego związku kombatanów, mapy, obrazy, książki, czasopisma, pamiątki związane z miejscowym harcerstwem, czy po bractwie kurkowym, w tym tarczę i medal króla kurkowego z 1936 roku.

Wiele tych pamiątek ma od potomków byłych mieszkańców Bojanowa i okolic pochodzenia niemieckiego. Sporo dokumentów po parafii ewangelickiej, w tym akty urodzenia mieszkańców kupił na aukcjach w Luksemburgu.

- Cała moja kolekcja jest tak duża, że śmiało mogę powiedzieć, iż mam w domu zamiejscowe muzeum o Bojanowie.

Utrzymuje kontakty z dyplomatą Markiem Rohr-Garzteckim - potomkiem żydowskiej rodziny Rohrów, która przed II wojną światową była właścicielem majątku w Golinie Wielkiej.

- Jest wnukiem Wilhemla Rohra, ostatniego przedwojennego właściciela tego majątku.

W Bojanowie ma rodzinę - starszego brata z jego synem, córką i wnukami, kuzynostwo ze strony mamy. Także wielu przyjaciół i znajomych. Odwiedza ich kilka razy w roku.

J.W.